

Domy kultury, czy domy ze szkła?

[EDYTORIAL]

Przepraszam, że tak banalnie w pierwszych dniach nowego roku, ale – tak, to zestawienie ma istotny sens. Gdy tworzyły się zręby tego numeru „Kalejdoskopu” poświęconemu w dużej mierze namysłowi nad filmowością Łodzi, najgorętszym tematem w dyskusji publicznej nie był kończący się rok 75-lecia Łodzi filmowej. Nie była nim (a też szkoda) Nagroda Literacka im. Tuwima przyznana Wojciechowi Nowickiemu. Były nim domy kultury, które urząd miasta chce scentralizować (i taką decyzję podjęła po wysłaniu numeru do druku Rada Miejska – przy. red.) – żeby było funkcjonalniej, wydajniej, taniej. Tak, znamy ten język.

Domy bronią się próbując wciągnąć urząd do rozmowy o kształcie zmian (przedstawiono własną koncepcję, warto przeczytać!), czy angażując w obronę swojej autonomii m.in. Jana Peszka, Mariusza Saniternika, Michała Rusinka, Sylwię Chutnik, zespół Rezerwat, Jacka Dehnela, Zygmunta Miłoszewskiego i całą Unię Literacką (do której należą też Dorota Masłowska i Olga Tokarczuk). Do prezydent Łodzi piszą szefowie katedr Instytutu Kultury Współczesnej UŁ, akcję wspiera dziekan Wydziału Filologicznego. Akcja „Stop centralizacji kultury” znalazła poparcie także wśród osób zaangażowanych w program wsparcia dla domów kultury realizowany przez Narodowe Centrum Kultury. Tyle czarnego PR-u na własne życzenie... Urząd przyjął więc jako taktykę milczenie. Wysłał co najwyżej odpowiedzi ogólne jak założenia samej centralizacji i wrzuca do mediów społecznościowych kolejne grafiki, jak to niby będzie tanio, lepiej i bardziej partycypacyjnie.

Byłoby ze wszech miar korzystnie, gdybym i ja sfotografował się z napisem „Wspieram łódzkie domy kultury”, które mają wiele racji. Byłoby, a jednak... im dłużej trwa ta akcja, tym mniej mam na to ochotę. Bo wyczerpuje ona ludzką uwagę na problematykę kulturalną i rozmija z moim rozumieniem tego, czym są główne problemy łódzkiej kultury. Próba postawienia pytań o rzeczy fundamentalne będzie przez aktywność „antycentralistów” przykryta, co jest też na rękę urzędowi. A jest cała masa pytań do postawienia, które mieszczą w sobie także los i rolę domów kultury. Jaka ma być kultura Łodzi, gdy skończy się pandemia (bo skończy się wreszcie)? Jakich instytucji kultury i dyrektorów chcemy? Ile miejsca i jaką rolę przewiduje urząd dla kultury w nowej strategii miasta? Czy decydenci myślą o kulturze na poważnie i jak chcą ją organizować? Pytania te stawialiśmy w ostatnich numerach „K”. Teraz dodajemy kolejne: jakim miastem ma być filmowa Łódź – za rok, dwa, pięć i dziesięć? Czy film wciąż będzie ważny dla Łodzi i jak go będziemy rozumieć? Nie będziemy mieć przecież dziesięciu oscarowych studiów Piotra Dzięcioła, bo Piotr Dzięcioł jest jeden. Odrzucmy ten i inne mity. O wszystkie te sprawy zacznijmy pytać nas przyszłość, gdy – niebawem, szybciej niż myślimy – stanie się teraźniejszością. A z odpowiedzi, jaką damy (jaką da miasto), rozliczą nas ci, którzy przyjdą po nas. Otworzymy nowe drzwi dla kultury, czy zamkniemy się w gabinecie osobliwości i pamiątek po wspaniałej przeszłości? Mając w ręku świetne dziedzictwo, które nie skruszeje, przynajmniej nie w przyszłości, którą możemy sobie wyobrazić, zamienimy je w energię dla rozwoju kreatywnego miasta, czy skupimy się na celebrowaniu filmowych ciekawostek turystycznych?

Pytania o kolejne 75 lat Łodzi filmowej zbiegają się z koncepcją, dość dziś mglistą, Muzeum Cywilizacji, które ma powstać w Łodzi (pisze o nim na str. 83 Rafał Syska), i są gdzieś na przeciwległym biegnie sprawy domów kultury. Wiem nawet dokładnie, kto powie, że nie potrzebujemy muzeum cywilizacji, transatlantyków, specjalnych stref sztuki, tylko dotacji dla animatorów i... domów kultury. To, co do zasady, tworzenie fałszywej opozycji. Potrzebujemy i tego, i tego. Codziennej oddolnej, sensownej pracy blisko odbiorcy oraz dużych pobudzających

wyobraźnię nie tylko ludzi kultury projektów, bo i one mają do wykonania dla miasta pewną pracę, której domy kultury nie wykonają. Byle jedno i drugie miały swój własny, głęboki i występujący w nadwyżce... Sens.

Łukasz Kaczyński, redaktor naczelny

- - -

Wstępniak pochodzi z "Kalejdoskopu" nr 01/2021, którego temat to: "Jakie będzie miasto filmu?". Więcej o nim w artykule poniżej.

Z kolei w zakładce [Archiwum](#) naszego portalu znajdziecie już dostępne w PDF-ie wybrane artykuły **tego numeru** do przeczytania m.in. "Jeszcze filmowa?" Mieczysława Kuźmickiego, "Przywołując pramatki" - rozmowę Joanny Glinkowskiej z Gabrielą Poradą, oraz zajawki innych, w tym "Wizji czy fikcji?" Bogdana Sobieszka, czyli resume filmowości Łodzi oraz rozmowy miesiąca Piotra Groblińskiego z Małgorzatą Kosiec, której obrazy możecie oglądać na okładce oraz wewnątrz numeru.